

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 234. — W Poniedziałek dnia 7. Października 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Października.

Wyjechał stąd: *J.W. Generał-Porucznik, Gubernator Xięstwa Neuchatelskiego i komenderujący 15tym dywizyjonem, Pfuell*, do Magdeburga.

Z dnia 4. Października.

J. K. M. Wielka Xiężna Mecklenburg-Strelitz przybyła tu z *Rumpenheim*, a

J. K. M. Xiążę Wilhelm Adalbert wyjechał stąd do *Fischbach* w Szląsku.

~~~~~

### Wiadomości zagraniczne.

*Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 30. Września.

*Xiążęta Nassau i Reus*, onegdaj opuścili Warszawę, wracając przez *Łowicz* do Niemiec.

*T u r c y a.*

Z *Konstantynopola*, dnia 27. Sierpnia.  
Zdaje się, że *Sultan* chce przystąpić do wyboru *Hospodarów Xięstw*. Jak tylko takowi będą mianowani, wojska rossyjskie stojące

w Xięstwach rozpoczną odwrot. Co się tyczy oznaczenia granic *Serwii*, wszystkie przeszkody są usunięte, a władze tureckie, które zarządzały jeszcze różnemi serwijijskimi powiatami, zostały już przez serwijijskie zastąpione. *Sultan* zajmuje się powiększeniem swej fabryki broni, albo urządzeniem nowej. Dotąd miano 30 do 40.000 broni rocznie robić w tej fabryce, przez co jedna z największych armii może być dostatecznie bronią opatrzona. Zamiar pomnożenia jeszcze fabrykacyi broni, każe przeto domniemywać się powiększenia armii tureckiej, która jakkolwiek w tych czasach ucierpiała, ma jednak jeszcze 180,000 wynosić. W jakim celu *Porta* to czyni, co może jeszcze pogorszyć i tak już zły stan jej finansów, nie da się inaczey wytłómaczyć, jak, że zamierza przy pomocy słabszej sposobności, *Baszę Egiptu* za wyrządzone szkody pokonać. Słychać, że do *Stambułu* przybędzie rezydent grecki dla reprezentowania tam swego narodu. *Bawiący w Stambule Grecy* uważają się jeszcze za poddanych *Porty*, i bynajmniej nie wiedzą, że nie są już jej obowiązani, ani zostają pod jej opieką. Byłoby bardzo ważną rzeczą dla greckiego handlu, gdyby znajdował się jaki obcy reprezentant w *Stambule*, na którego wstawienie się możnaby liczyć.

W i o c h y .

Z R y m u , d n i a 14 . W r z e ś n i a .

(Gaz. Powsz.) — Pojedyncze akta towarzysztwa la giovine Italia, które dotąd wpadły w ręce rządu i z których wyjątki od czasu do czasu zamieszczano w gazetach włoskich, powinny już zdaniem naszym wystarczyć, aby każdego prawego Włocha, kochającego ojczyznę, nie tylko odstręczyć od udziału w zagubnych zabiegach tego stowarzyszenia, lecz też go wezwąć, aby z swojej strony wszelkiego dołożył starania, by ono poskromić i do szczytu wytępić. Bo znieważenie i pogarda wszelkiego tego, co ludziom zawsze było świętym; obalenie i rozszarpanie wszystkiego, co dotychczas istniało, bez rozsądnej względności; przekroczenie i zniesienie uświęconych ustaw, konieczne potrzebnych aby zrobić z człowieka stworzenie umysłowe — wszystko to w pismach tego towarzystwa tak bezczelnie i jawnie bywa tłómaczone i ogłoszane, że w innych przynajmniej krajach, posiadających jeszcze jakie uczucie cnoty i prawności, wszyscy z zgrozą i obrzydzeniem od tych wściekłych Republikanów się odwracają. Przecież nawet w samej do rewolucyi już przyzwyczajonej Francyi rozsądniejsi stronią od tych krwi łaknących zagorzalców, gdy zamiary i przedsięwzięcia ich objawiać się zaczęły; nawet owi w obaleniu już wywiczeni Francuzi przekonali się, iż popietanie dążeń tego towarzystwa ostatecznaby światu zagrażało zgubą. Tém bardziej powinnością poczciwego i mądrego Włocha, unikać współnictwa tych Republikanów, kiedy ci nawet francuzkich Liberalistów co do niedorzeczności, okrucieństwa i ohydności wielce przewyższają. Byli wprawdzie też tacy ludzie, co się starali z wysileniem na złe użytego dowcipu Robespiera i Marata usprawiedliwić, ale co do włoskich Republikanów nawet ci dowcipnisie nie odważyliby się tą drogą naigrawać się z rozumem powszechności. Wszakże włoski Liberalista rzeczy inaczej uważa i inaczej też postępuje. Nasampród powątpiwa on o autentyczności tych aktów albo całkiem i w każdym względzie, albo zaprzecza przynajmniej tej onych części, której sam chwalić nie może. Skoro go zaś przekonają, tak iż zniewolony wyznać, że owe okropne zasady wyszły z głowy tak nazwanych patryotów, natenczas zżymając ramionami, gdzie się nikogo nie boi, daje przez to do zrozumienia, że każdemu wolno działać wedle własnego przekonania i pryncypiów, stosujących się do czasowych okoliczności; jeśli mu zaś przedstawiają owe pierwsze dzieło, przez które zwołennicy odmłodzonych Włoch znajomymi się stali na świecie, to już popełnione przez nich

w Francyi na własnych ziemiach zabójstwo, daleki od uznania w tém tak wielkiej zbrodni. Pokazuje się tu albowiem wrodzona Włochom szkaradna chęć popełniania skrytobójstwa i uniewinienia onego, a lubo lepsza ich klasa nie posiada téj zjadliwej chuci zemsty, którą społeczeństwo w tym kraju pała, nie czuje i ona jednak takiego wstępu od zakątnego zaboju, któryby czuć powinna. Jeśli im więc kto przedstawia obmierzłość takowego uczynku, nawet od rozsądniejszych Włochów łacno by usłyszeć mógł następujące słowa: „Kto wie, czy zamordowany nie był zdrajcą i zgubą ojczyzny, a natenczas mniejsza o to, jeśli go na korzyść kraju sprzątnięto.“ Przeto też śmiem twierdzić, że skrytobójstwa owe nawet ci Włosi chwala, którzy z bojaźni i rozumu nie przyłączyli się do liczby członków odmłodzonych Włoch. Zowej obojętności, z którą Włosi już od wieków skrytobójstwa osądzają, można też sobie te częste spisków knowania wytłómaczyć, któreby bardzo były niebezpiecznemi, gdyby szczęściem we Włoszech łatwiej się nie dały wykrywać, niż w innych krajach. Przedajność tam większa od sekretności, a radość z nabytych pieniędzy dzielniejsza od roskoszy zabijania; tak dalece, że wzajemne zdradzanie się jest antidotem (lekarstwem na truciznę), który obmierzle zamiary odmłodzonych Włoch niemylnie zniweczy i hersztów tego towarzystwa o zgubę przyprawi. Utrzymanie pokoju dzieła tego zupełnie dokona.

Z W e n e c y i , d n i a 21 . W r z e ś n i a .

Dnia 17. m. b. przybył tu polski Hr. Krasinski, a d. 18. udał się stąd Pan de Chateaubriand do Bononii.

F r a n c y a .

Z P a r y ż a , d n i a 24 . W r z e ś n i a .

Wedle listów, nadeszłych tu z Madrytu, obawa z przyczyny cholery tam wzniecona wszelkie przechodzi wyobrażenie. Dotąd się Dwór uda, skoro pomór w stolicy wybuchnie, nie wiadomo dotąd. W Sewilli umarło d. 4. m. b. 29 osób na cholerę, a d. 5. już 54; najokropniej srożyła się na przedmieściu Triana, zamieszkałem prawie całkiem przez cyganów. General Kapitan Andaluzyi, Marquis de las Amarillas, cofnął się przed zarazą do Alcala de Guadeira.

Wczoraj stanął odpowiedzialny Sprawujący interesa gazety Tribune Pan Lionne, który już odsiaduje swoje złe nie więzienie, na które prócz kary pieniężnej 10,000 fr. przez Izbę Deputowanych skazanym został, przed tutejszym Sądem Assyzów oskarżony o zelżenie Króla i targnienie się na jego świętą osobę. Oskarżenie opierało się na 4. mia-

nowicie zaś na dwóch w numerach pod d. 5. i 8. Lipca r. b. umieszczonych artykułach, których pierwszy miał napis: „Ludwik Filip i odpowiedzialność jego“, drugi: „O monarchicznej propagandzie.“ Po wyrzeczeniu obżalowania przez generalnego adwokata, Pana Partrieru-Lafosse i odbytej obronie oskarżonego przez redaktora głównego Tribuny, Pana Germain Sarrut, przysięgli po krótkich obradach oskarżonego w każdym względzie uznali za winnego i skazali go, zważywszy, że Pan Lionne powtórnie teje samej zbrodni się dopuścił, na najdłuższą karę uwięzienia, t. j. na pięcioletnie, i na podwójną najwyższą karę pieniężną, t. j. na 20,000 frank. Wszystkie gazety opozycyjne ostro powstają na srogość tego wyroku. Gdy Pan Lionne wracał do więzienia swego, doniesiono mu, że ojciec jego umarł.

Ami de la Religion donosi, że Papież Xięźmie Berry podczas jej ostatniego pobytu w Rzymie kosztowny w darze ofiarował różaniec.

Messenger dzisiejszy głosi, że wedle listów prywatnych wczoraj tu nadeszłych, na wyspie Sardynii wybuchło powstanie. Podobno zabili żołnierze kilku dowódców.

Mimo wszelkich usiłowań lekarzy i tkliviej macierzyńskiej staranności, Panna Polignac jednak chorobie swojej uległa i dnia wczorajszego z tym światem się rozstała. Ostatnie jej słowa były czułym wspomnieniem niedoli uwięzionego jej ojca.

Lista cywilna chce na następnem posiedzeniu Izb żądać 6 milionów za przeznaczenie pałacu w Wersalu na wielkie muzeum narodowe.

Roboty około bramy tryumfalnej *de l'Etoile* idą z pośpiechem; zaszyły jednak w początkowym planie niejaki odmiany względem ozdób tego pomnika. Zamiast czterech znaków zwycięstwa, które miały się znajdować na postumencie, będą cztery kolosalne płaskorzeźby, wystawujące allegorycznie historią wojen francuzkich od roku 1791 do 1815. Przedmiotem ich będą: zwycięstwo pod Abukir, pogrzeb Generała Marceau, wzięcie Alexandryi, przejście mostu pod Arcole, bitwa pod Jemappes. Cały pomnik ma (jak wiadomo) służyć do przypomnienia wyjścia i powrotu armii francuzkiej.

Kolój żelazna z Lugdunu do St. Etienne ma przynosić przedsiębiorcom 1,100,000 franków rocznego dochodu, po odciążeniu wszystkich wydatków.

Statek pocztowy „Le Crocodile“, przybywszy z Algieru do Tuluzy, donosi, iż pokolenia arabskie, mieszkające w górach, wzmocniły

załogę małego miasta Bugia, i że gorliwie zajęto się naprawą kilku dawnych fortyfikacyi i oszańcowaniem brzegu.

Podczas kiedy Panu Schonen sprawiono w Dijon kocią muzykę, składającą się niemniej jak z 300 kociołków, wyszli naprzeciw Generala Subervic, reprezentanta z Lectoure, wszyscy prawie mieszkańcy miasta tego, celem radośnego powitania go.

Generał Porucznik Baron Soult został mianowany dowódczą totej diwizyi wojskowej.

Z dnia 25. Września.

Xiążę Broglie i Panowie Guizot i Humann przybyli tu z Fontainebleau, zaś Hrabiowie Rigny i Argout, oraz Baron Pasquier tam się udali. Dzisiaj w południe Król z towarzyszącymi mu członkami rodziny królewskiej oczekiwany z Fontainebleau w St. Cloud. Xiążęta Orleans i Nemours dnia 21. m. b. z St. Omer przybyli do Boulogne.

Wczoraj obiegała tu pogłoska, iż rozwiązanie Izby Deputowanych obecnie ostatecznie postanowione, i że dotyczący się tego dekret Królewski d. 5. Paźdz. w Monitorze ogłoszony zostanie.

Skazanie gazety Tribune obudziło tu zawziętość gazet rozmaitej barwy politycznej. Sama Tribune bynajmniej (jak się zdaje) nie przestraszona, rzuca dzisiaj pociski pełne jadu na rząd i taką przeciw niemu w wymierza perorę: „Gdy od lat trzech byliśmy świadkami tego systemu wyzywania, gwałtów i nadużyć, użytego przeciw Patriotom, obowiązek i sumienie nakazywały nam niekiedy odezwać się w ostrych słowach. Tą razą cios nas samych tylko dotyka a my spoglądamy na tę niedorzeczność nienawidzącego nas rządu z oziębłą pogardą, przez którą promyk nadziei lepszych dni się przebija. Czujemy jeszcze w nas siłę i sprężystość; gdyby zaś prześladowania w wytrwałości swojej jednak nas pokonać i w nas straż prassy peryodycznej zniszczyć miały, tedy przynajmniej aż do ostatniego momentu walczyć chcemy a trupy nasze niech służą za faszyny, aby napłynąć, przedzielający naród od cytadeli rządu. Od trzech lat już wolno nam tylko z więzienia i pod brzemieniem niesłychanych kar pieniężnych udzielać publiczności zdań naszych orzeczech i osobach. Rządowi służą przeciw naszej zdrowej logice złoto, urzędy, budżety i przedajni pisarze — a jednak sprawa jego tak niegodziwa, iż woli nas zniszczyć, niż nas zbijać!“ — — W podobnym sposobie tłómaczą się National, Kuryer francuzki, Journal du Commerce i Temps — a Quotidienne tak się daje słyszeć: „Skazanie reda-

która Tribuny na 20,000 fr. kary pieniężnej i 5letnie więzienie jest istotnie coś niesłychanego, czegoś jeszcze nie dożyli; to nie jest więcej wyrokiem, jest to wojną, a zważywszy na to że rząd, pod którym takie dekreta karne wychodzą, był swój prasie peryodycznej zawdzięcza i że partya, obecnie tak prześladowana, rewolucyą lipcową wywalczyła, podczas kiedy stronnictwo tak nazwanego prawego środka płony teraz zbiera, wyznać trzeba, że wyrok ten zadumiewający. Ale takięto stanowisko tego justę milieu; za nisko stojąc aby karać, mści się podstępnie. Jako obrońcy interesów materyalnych przypominamy tu tylko jedną okoliczność. Ludwik XVIII. napisał po powrocie swoim na czele Karty 1814. r. te piękne słowa: „Konfiskacya zniesiona“. Jeśli zaś teraz prassę tak wielkimi karami pieniężnymi chcą obarczać, byłoby prościej i rozumniej, gdyby przy wstępie do Karty r. 1830. napisano to godło: „Konfiskacya znowu zaprowadzona.“

Z Tulonu donoszą pod dniem 20. m. b.: „Tutejszy Prefekt marynarki wydał do wszystkich urzędów mu podwładnych okólnik następujący: „Tulon, d. 17. Września. MPanowie! Udzieliłem Panom dzisiaj zrana dwóch listów, które nocy wczorajszej sztafetą od naszego Konsula generalnego w Genui otrzymałem i które zawierają szczegóły o poruszeniach Xiężnej Berry i jej statku parowego „Carlo Alberto.“ Lubo pogłoska o nowych zabiegach Xiężnej Berry tymczasowo przynajmniej nie zasługuje na wielką uwagę, wypada jednak przeciw każdemu jej przedsięwzięciu mieć się na ostrożności. Zaleciłem więc władzom cywilnym i wojskowym 5 obwodów marynarskich po nad brzegami morza Śródziemnego, aby wszelkich komunikacyi wewnątrz i zewnątrz ich obwódów jak najdokładniej strzegły. Raccie Panowie z swojej strony rozkazać podwładnym Kommissarzom, aby wszystkimi w mocy ich będącymi środkami w wykonywaniu postanowienia tego udział mieli i o wszystkim, coby w tej mierze wiadomości ich doszło, Panów natychmiast zawiadomiali. Obwody marynarskie, leżące na zachodzie Tulonu, powinny doniesienia swoje wprost Ministrowi zakomunikować.“ Okólnik ten potwierdza pogłoski, od niejakiego czasu tu w obieg puszczzone.“

Gazety departamentów zachodnich głoszą o nowem powstaniu, które Legitymiści w Wandekku końcowi Października wznieść postanowili. W Nantes przyaresztowano dn. 21. przybyłego tam z Paryża krawca i papiery znalezione u niego zabrano.

## Z dnia 26. Września.

Na wiadomościach z Portugalii zbywa zupełnie. Przywiedziona nibyto przez statek „ECHO“ nowina o kapitulacyi Bourmonta mało zyskuje wiary. Gazette de France tak się w tej mierze tłumaczy: „Większa część nadeszłych tu dzisiaj gazet angielskich przywozi nam wiadomości tak niepodobne do wiary, iż ograniczona nawet głowa o ich bezsensowności przekonać się powinna. Marszałek Bourmont, na czele licznego wojska, jest panem mocnej pozycyi — miałbyż on czynić propozycyę upokarzającą i oświadczyć, że gotów broń złożyć, skoroby tylko Dom Miguelowi należące się mu jako Infanctowi dobra i dochody zostawiono i duchowieństwo od konfiskaty ochroniono? Te niedorzeczne bajki są oczywiście dziełem agitatorów i dziwić się trzeba, że gazety angielskie bez wszelkiej uwagi je do publicznej podają wiadomości.“

Journal de Paris wyraża: „Po celebrowaniu wiadomości o przybyciu statku parowego „Carlo Alberto“ do Marsylii, Minister spraw wewnętrznych wysłał tam natychmiast rozkaz, aby okret ten jak najciszej podpadł badaniu i embargo nań nałożono. Minister marynarki z swojej strony podobną wydał odezwę.“ — Kuryer francuzki wyraża: „Onegdaj i wczoraj nadeszły od Prefektów departamentów zachodnich rozmaite doniesienia o nowych usiłowaniach szuarewry w wymienionych prowincyach. Z południa wiadomości brzmią jeszcze niepomyślniej. Depesze te odesłano natychmiast do Fontainebleau.“

## A n g l i a.

### Z Londynu, dnia 24. Września.

Mówią tu dużo o wkrótce nastąpić mającej podróży Króla i Królowej do Szkocyi. Pałac w Dalkeith urządzają w tym celu.

Gazeta Times w dzisiejszem rozumowaniu nie przypisuje wielkiego znaczenia wiadomościom o kapitulacyi Dom Miguela, lubo nie twierdzi, żeby koniecznie miały być zmyślone. Rozwodzi się potem obszernie nad tē, że Dom Pedro liczną w kraju partyą ma na swojej stronie, oraz że dzierzenie obydwóch głównych miast państwa poczytywać wypada za stanowiące, chociaż przeczyć temu nie można, że hrat jego w prowincyach znamienite ma stronnictwo, bezwarunkowo mu ulegające; że więc wojna Guerryasów pod wodzą Bourmonta długo jeszcze toczyć się może, ale koniec zawsze zgubnym być musi dla Rojalistów. — Kuryer nie będąc tak wybujałym w nadziejach swoich, twierdzi jednak, że uznanie Donny Maryi przez

Anglią i Francją pytanie całe rozstrzygnąć powinno, ile że uznanie Domu Miguela wedle deklaracji Wellingtonskiego równie jak Grejowskiego Ministerium niepodobne.

Dnia 10. m. b. oświadczył podobno Dom Pedro w licznej kompanii, wieczorem w pałacu jego zebranej, że skoro Dom Miguel nie odwieździ go w krótkim przeciągu czasu, on sam na spotkanie jego wyjdzie, jak się należy.

Słychać, że projekt założenia kolei żelaznych na drodze lądowej między Paryżem i Londynem ma przyjść do skutku, kiedy rząd francuzki drogą pożyczki znacznych sum na to chce dostarczyć. Gdyby istotnie droga ta miała być założoną i wykończoną, możnaby było całą podróż lądową do Paryża odbyć w 24 godzinach.

Przed kilku dniami przybył tu Pan Borysławski dla załatwienia swoich interesów; odwiedził Xięcia Sussex, i wrócił do dóbr swoich. Ten godny uwagi szlachcic odznacza się swoim nadzwyczajnie małym wzrostem, połączonym z figurą proporcjonalną; jest bowiem tylko 3 stopy wysoki. Więcej atoli odznacza się swym podeszłym wiekiem, bo ma już przeszło 95 lat, a jeszcze jest tak żywy, czynny i wesoły, jak był przed 50 laty.

Z dnia 27. Września.

(Gaz. Rzqd.) — W ostatnich czasach założono znowu w Szkocji kilka towarzystw na korzyść Polaków.

Gazety dzisiejsze przy braku nowszych pewnych doniesień z Portugalii prawią w obszernych artykułach o nibyto podanej przez Marszałka Bourmonta kapitulacji. Kuryer, aby tę niepojętą wiadomość poniekąd wytłumaczyć, powiada, że propozycja ta kapitulacji nie pochodziła od samego Domu Miguela, lecz że była skutkiem usiłowań pojedynczych Lorda W. Russella, reprezentanta Anglii w Lizbonie. W odpowiedzi na to przełożył Marszałek Bourmont swoje warunki, dotyczące się kapitulacji. — Times dzisiejsza w tym przedmiocie na tę przestaje deklaracji, że wszystkie pogłoski o umowach i o doświadczeniu pojednania obecnie wiary więcej nie znajdują. W towarzystwach w City lepiej zainformowanych rozumieją powszechnie, że depesze przez Lorda Russella do rządu nadesłane jedynie tylko to zawierają oświadczenie, że bez wmięszania się Anglii nie ma nadziei, ażeby walka w Portugalii mogła dojść do upragnionego celu.

Z Porto nadeszły tu wiadomości sięgające aż do d. 18. m. b. przez okręt „Orestes“, który w dniu tym odpłynawszy z Porto, wczoraj do Portsmouth zawinął. Nie zaszło tam było nic nowego, a ponieważ wiadomości z Li-

zbony do Porto w ciągu 2 h dni dochodzić zwykły, można stąd słusznie wnioskować, że aż do dn. 16. m. b. nic stanowczego pod stołicą się nie wydarzyło.

Słychać, iż Xiążę Cumberland z dostojną małżonką swoją uda się wkrótce na stały ląd.

Z Stambułu donoszą, że eskadra francuzka znajdowała się jeszcze w zatoce Vurla blisko Smyrny, angielska zaś, oprócz okrętu „Victory“, będącego przed Napoli, popłynęła do Aten. Słychać, iż obiedwie eskadry wrócą przed zimą do krajów swoich, i codzień oczekują rozkazu w tej mierze. Z Egiptu donoszą o powrocie floty wysłanej z 8000 wojska Ibrahima; reszta wojska jego pozostała jeszcze z Ibrahimelem w Syrii, gdzie wybiera podatki i rekrutów. Mieszkańcy Syrii są przez zdzierstwa przywiezieni do rozpacz, i może nastąpić powstanie, które się skończy albo na wypędzeniu Ibrahima, albo na zupełnym ujrzmieniu kraju. Mehemed Ali popłynął z czterema okrętami liniowymi, tyłuż fregatami i kilku mniejszemi statkami do Kandyi; towarzyszy mu Pułkownik Campbell rezydent angielski. Generalny Konsul francuzki wymówił się od towarzyszenia. Wice-Król chce 6 tygodni bawić w Kandyi, wystawić tam zbrojownię i rząd zmienić. Za powrotem do Egiptu myśli przedsięwziąć wyprawę przeciw Arabii.

Późniejszy list z Stambułu pod d. 27. Sierpnia wyraża: „Tatar przywiózł tu wiadomość, że Ibrahim Basza na początku Sierpnia wrócił z Syrii do Egiptu. Dziś przybyli tu do Stambułu dwaj gońcy, jeden francuzki, a drugi angielski; zdaje się, iż przywieźli rozkaz obu eskadrom, aby wróciły do krajów swoich.“

Oprócz Lorda Auckland i Panów Hume i Bowering, oraz Lady Morgan, wiele jeszcze znakomitych osób udato się na stały ląd. W liczbie ich są obydwaj Panowie Grant (Minister handlu i brat jego, który uczynił wniosek względem nadania swobód Izraelitom), Pan Bulwer i t. d.

Międymają tu, iż koronacja Królowej Donny Maryi wkrótce się odprawi. Zamówiono tu orkiestrę złożoną z 37 osób, która dopiero po koronacji wróci.

Szwecya i Norwegia.

Z Chrystyanii, d. 9. Września.

Sejm Norweską wyznaczył d. 27. z. m. deputacją, która ma się znajdować na koronacji Królowej, jeśliby obrzęd ten odprawił się przed rozpoczęciem obrad następnego zwyczajnego Sejmu.

~~~~~

Rozmaite wiadomości.

Z Wrocławia, d. 24. Września. — Trzecie posiedzenie badaczy natury odbyło się tu d. 21. b. m., ponieważ na tém posiedzeniu miano wybrać miejsce przyszłorocznego zgromadzenia, a tém miało być miasto z południowych Niemiec; przeto Professor Zeune wystąpił z mową tyczącą się tego podziału, Przypomniał, iż miasto Bonn raz dla tego wybranem nie zostało, iż je policzono do Niemiec północnych, a drugi raz dla tego, iż je uważano za należące do Niemiec południowych i oświadczył, że według jego zdania najwłaściwiej było przyjąć za zasadę do podziału tego góry środek Niemiec przerywające, a mianowicie góry Mozelli, Taunus, Fichtelgebirge, Erzgebirge i Riesengebirge. Stosownie do tej zasady pominięto znówu miasto Bonn oraz Jenę i z pomiędzy południowych miast niemieckich obrano Stuttgart, gdzie więc dnia 18. Września 1834. r. zjazd się naturalistów odbędzie. Na pełnomocników obrano: Radcę Stanu i Doktora Kiehlmeier, oraz Professora i Doktora Jäger. — Następnie Radca Nadworny Dr. Carus z Dreżna przedstawił najciekawsze swe odkrycia, tyczące się nowego robaka żyjącego w wnętrzościach, nazwanego przez niego *Leucochloridum paradoxon*. Baron Humboldt oświadczył towarzystwu życzenie J. K. Mości Xięcia Cambridge, aby zjazd badaczy natury mógł się wkrótce odbyć w jednym z miast Królestwa Hanowerskiego. Miał potem mowę o poruszeniach morza, którą nadzwyczaj liczni słuchacze z największą słuchali uwagą. Nakoniec wstąpił na mównicę Hrabia Sternberg z Pragi i wezwał zgromadzenie, aby względem zjazdu w Bonn raz co stanowczego wyrzekło. — Suta ucata dana była dnia tego w sali giełdowej. Wieczorem towarzystwo szlaskie wzniesienia kraju, dało dla dostojnych gości zabawę w domu łożowym.

Wyszło w Paryżu pisemko pod tytułem: „Polacy w Oporo“. Str. 43.

Autor rossyjski, Mikołaj Ustrjalów, wydał w Petersburgu w dwóch tomach: „Skazanija, czyli Doniesienia Xięcia Kurbskiego.“ Xiążę ten był wodzem W. Xięcia Iwana, zdobywcy Kazanu. Pod Iwanem Groźnym popadł w nielaskę i umarł tułając się po Litwie. Pisał dzieje swojego czasu, dotąd w rękopismach tylko znane. Pan Ustrjalów porównał kilka odpisów tego dzieła i wydał drukiem, dodawszy własne uwagi i objaśnienia. Oprócz

tej historyi, głównego dzieła Kurbskiego, w zbiorze tym znajduje się ważne, dziejów kraju naszego tyczące się listowanie tegoż Xięcia z Xięciem Konstantym Ostrogskim, a między innymi są także listy do Xiężnej Czartoryskiej, zapewne do tej bohaterki, o której pisze Niemcewicz w swoim „Janie z Tęczyna“. Dzieje i listy te są z drugiej połowy 16go wieku.

Czytamy w pismach publicznych, że Ignacy Aureli Fessler, znany autor słusznie cenionych pism niemieckich, mianowicie romanów historycznych, o których dawno już słychać nie było, żyje dotąd w Rossyi, jako Prezydent konsystorsalny gmin ewangelickich w Saratowie. Pierwotnie Kapucyn, przeszedłszy potem z katolicyzmu na luteranizm, w czynnościach i pismach wylamując się z pod ustaw krajowych, ściągnął na siebie naganę zwierzchności, którą umysł jego niespokojny sam prawie wyszukiwać się zdawał. Urodził się r. 1756. w Węgrzech niższych. Wspomnienie o nim nie powinno być obojętne w kraju naszym, albowiem po r. 1783. był on Profesorem języków orientalnych i hermeneutyki starego testamentu w uniwersytecie Lwowskim. Godność Professora piastował do r. 1788., lecz zmuszony był opuścić katedrę tutejszą dla powyżej przytoczonego postępowania, do czego przyczyniła się także wystawiona r. 1787. na scenie Lwowskiej tragedia jego: „Sidney.“ (Rozm. Lw.)

Wiele dzienników, jak o cudzie jakim, wspominało o lipie w Rossyi, pod której cieniem może się mieścić 3200 osób. Godną wspomnienia jest także ogromna lipa we Lwowie, w ogrodzie przy kościele S. Anny. W pewnej małej wiosce w Istrii rośnie orzech, którego konary tworzą zupełnie prawie okrąg 80 stop w przecięciu. Pień jego ma 100 stop obwodu, a w południe cieniem swoim okrywa przestrzeń 5000 stóp. Ponieważ człowiek potrzebuje dla siebie mniej cienia, jak na stopę kwadratową, więc pod cieniem tego orzecha 5000 ludzi pomieścić się może.

Donoszą z Kopenhagi wiadomość następującą: „Poeta nasz Oehlenschläger bawi obecnie w Chrystyanii, gdzie zjechał się z Następca tronu Szwecyi. W teatrze, gdzie dawano tragedją Oehlenschlägera „Hakou Jarl“, porobiono wyższe miejsca dla obu tych pożądanych gości i przy wstępie przyjęto ich głośnym hurrah! Członkowie Sejmu, Professorowie i inne znakomite osoby dali uczęść dla tego sławnego poety.“

W teatrze paryżkim Port S. Martin wystawiają teraz ulubioną melodramę, pod tytu-

tem: „Bergami“, której przedmiotem jest znany proces zmarłej Królowej Anglii. Cała lźba wyższa i naturalnie wielka liczba żyjących jeszcze znanych osób, wychodzi na scenę. Brougham występuje w wielkiej peruce jako obrońca Królowej, a Rossini wystawiony jest jak najnaturalniej przez dość otyłego artystę.

Gdy handel Anglików w Azji coraz bardziej nowego życia nabiera, zamyśla naród ten o znacznych także handlowych przedsięwzięciach do Afryki. Kilka okrętów parowych, między którymi dwa rządu angielskiego, reszta zaś angielskich prywatnych przedsiębiorców i towarzysztw handlowych, udało się niedawno do Gwinei dla popłynienia Nigrem (Kuorra). Wielki gościniec handlowy, utworzony przez tę rzekę w głąb Afryki, może być bezprzecnie za najpiękniejszy uważany z prowadzących do wielkich i bogatych krajów. Czyni wprawdzie niektóre trudności urwisko skały koło ujścia, lecz i ta przeszkoda wkrótce usuniona zostanie, gdy przedsięwzięcia handlowe do wysokiego wzmogą się stopnia. Okolice wzdłuż brzegów są po największej części niezmiernie żyzne. Ładne miasta leżą w pobliżu od siebie i prowadzą na rzecę dość ożywiony handel. Tą więc drogą od jednego do drugiego miasta aż w głąb ogromnego stałego lądu dostają się płody europejskie. Dotąd zajmują się tam wyłącznie samem prawie tylko rolnictwem, lecz także tu i owdzie sprostować się dają roboty rękodzielnicze i gdzie niedługo początki fabryk.

W Nowej Holandyi odkryto nareszcie pierwsze ślady dawniejszych mieszkańców tego kraju. Dr. Henderson wynalazł tam szczątki świątyni, która, jak mniema, od Hindów zbudowana była. Więć i w najdawniejszych czasach była ta część świata innym podobna, i równe katastrofy uciierpiała. Najnowsze odkrycia dowodzą, że w górach wapiennych Nowej południowej Walii znajduje się wiele kości skamieniałych. Clift, Cuvier i Pentland utrzymują, że one należą do daspurów, hypsyprymnów, falkolomów, kangurów, halmatarów, słoniów i do niektórych rodzajów olbrzymich małp, po części teraz już nieznanych. Szkielety znanych dotąd zwierząt zdają się być takiej samej wielkości, jak i terażniejsze Nowej Holandyi, niektóre większe jednak. — Wszystko to zbija twierdzenie tych, którzy utrzymywali, że Australia pierwotnie do naszego planety nie należała, lecz że to była masa później dopiero z nim połączona, bądź dawniejszy onegoż trabant, bądź inny księżyc, który starłszy się z ziemią miał sprawić potop świata.

Marzycielka religijna imieniem Hannah Beedham, żyjąca w Anglii w hrabstwie York, oświadczyła zwolennikom swoim w skutku objawienia, które otrzymała, że umrze d. 1. Sierpnia r. 1833. Niedawno w towarzystwie kilkuset próżniaków z najniższych klas ludu przybyła do wsi pewnej i położyła się do łóżka, oczekując godziny śmierci. Gdy więc po dziewięćdniowych modłach i śpiewaniu nadszedł dzień 1. Sierpnia, nie było widać żadnych symptomów śmierci, a zawiedziona prorokini nie tylko świata, ale nawet wsi owej, z powodu narobionych długów, opuścić nie mogła.

Jeden z potomków Kromwella żyje dotąd i umieszczony jest przy urzędzie cłowym w Londynie.

SPROSTOWANIE.

W numerze ostatnim gaz. naszej w przypisku redakcyi, na str. 1251 (słup lewy wiersz 32.) zamiast »bojaźni« czytaj »z bojaźni.«

DONIESIENIE.

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż księgarnia istniejąca do tego czasu na Starym Rynku pod Nrem 70.: *Neue Munksche Buchhandlung*, ze wszelkim zapasem książek niemieckich, polskich, francuzkich, not muzycznych, map geograficznych i rysunków, stosownie do ugody dobrowolnej mnie odstąpioną została. Związki i ciągłe stosunki z znaczącymi księgarzami tak w kraju jako i za granicą, stawiają mię w możności posiadania w jak najkrótszym czasie wszelkich nowości literackich, i załatwienia dawanych mi kommissów w sprówadzeniu książek lub innych podobnych przedmiotów z największą prędkością i akuratnością po cenach najumiarkowańszych. Wreszcie dla wygody Szanownej Publiczności otwieram czytelnie niemiecką i polską, a później francuzką, które zawsze pomnażane będą najnowszemi dziełami, podług osobnych katalogów.

Nadeszły już do mojej księgarni między innymi nowemi, następujące dzieła:

Rachmistrz gospodarski, czyli o rejestraturze i rachunkach ekonomicznych, przez J. Dyrmonta. t. 1. 4^o Wilno 1832. — 1 Tal. 16 dgr.

Poradnik nowy lekarski dla osób wszelkiego stanu, p. Orkiszka. t. 2. 8^o Warszawa 1833. Cena prenum. Tal. 3.

(Tom 2gi pod prassą.)

Kucharz dobrze usposobiony, ułożony przez Szytlera. 2 t. w jednym. Wilno 1833.

1 Tal. 16 dgr.

O sposobach gospodarowania w klimacie północnym, przez Oczapowskiego. 2 tomy. 1830. 4 Tal. 12 dgr.

Julian, czyli uwolniony więzień z galer, romans obyczajowy Ricarda. 4 tomy. Warszawa 1833. Tal. 2.

Poznań, dnia 4. Października 1833.

T. H. Scherk,

księgarz przy ulicy Stary Rynek Nr. 70.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Wolne sołectwo pod Nrem 1. w Włoknie w powiecie Obornickim leżące, Ur. Pawłowi i Julii małżonkom Tomickim należące, będzie drogą koniecznej subhastacyi sprzedane.

Taxa sądowa, którą w Registraturze naszej można przejrzeć, wynosi 2,370 talar. 20 sgr. 11½ fen.

Termina do licytacji wyznaczone

na dzień 29. Lipca r. b.

na dzień 28. Września r. b. i

na dzień 7. Grudnia r. b.

godzinę 10. przed południem odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Król. Referendaryusza Sądu Wyższego Pflucker.

Chęć kupienia mający wzywają się niniejszemu, aby się na terminach wymienionych stawili, przed licytacją 500 tal. kaucyi w gotowiznie lub w listach zastawnych W. Xięstwa Poznańskiego, podług kursu Deputowanemu złożyli, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokołu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcej dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Na wniosek wierzycieli rzeczonych dobra Przybysławic w powiecie Odalanowskim położone, na Tal. 12,402 sgr. 9 fen. 7 sądownie ocenione, do Klary z Elsnerów Krynkowskiej, teraz jej successorow należące, publicznie sprzedane być mają. Wyznaczywszy w tym celu termina licytacyjne na

dzień 10. Sierpnia r. b.,

dzień 11. Listopada r. b. i

dzień 13. Lutego 1834.,

w miejscu działania Sądu naszego przed Deputowanym W. Boretius Sędzią, zapożyczamy chęć kupienia mających, aby się w terminach tych stawili a przybicia na rzecz najwięcej dającego, skoro prawne zachodzić nie będą przeszkody, oczekiwali.

Taxa w registraturze naszej przejrzaną być może, przeciw której każdemu wolno aż do 4. tygodni przed ostatnim terminem monita być mogące podać.

Wierzyciele zaś następujący w księdze hypotecznej dobr tychże zapisani z miejsca pobytu swego niewiadomi, a mianowicie:

a) Jakób Kiedrzyński,

b) Julianna z Bogdańskich zamężna Kiedrzyńska,

c) Teresa z Gosławskich zamężna Nowacka, teraz syn téjże Józef Nowacki,

d) Katarzyna i Salomea siostry Chodubskie,

e) Konstancya z Miaskowskich zamężna Iłowiecka,

zapożyczają się do terminów rzeczonych pod zagrożeniem, iż w razie niestawienia się nie tylko dobra powyższe najwięcej dającemu przyśdzone zostaną, lecz oraz po sądowem złożeniu summy szacunkowej, wymazanie wszelkich intabulowanych jako i spadających pretenzyi a szczególniej ostatnich, bez potrzeby nawet złożenia na ten koniec dokumentów, nakazanem być ma.

Krotoszyn, dnia 4. Marca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Październ. 1833.	Papierami	Gotowizną
Obligi długu państwa . .	97½	96½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98½	98½
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	101½
Wschodnio-Pruskie	—	99½
Szlaskie	105½	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 4. Października 1833.

	Tal.	šgr.	ten.	do	Tal.	šgr.	fen.
Pszenica	1	10	—	—	1	15	—
Żyto	1	—	—	—	1	5	—
Jęczmień	—	20	—	—	—	22	6
Owies	—	15	—	—	—	17	6
Tatarka	—	22	—	—	—	25	6
Groch	1	—	—	—	1	2	6
Ziemiaki	—	8	—	—	—	10	—
Śiana cetnar à 110 ff.	—	15	—	—	—	17	6
Śłomy kopa à 1200 ff.	3	10	—	—	3	20	—
Masła garniec	1	5	—	—	1	7	6